

## **Prorok przemówił**

Żenada. Tak bym najkrócej i najdelikatniej podsumował ostatnie wystąpienie premiera Donalda Tuska w Parlamencie Europejskim w Strasburgu, w związku z początkiem tzw. polskiej prezydencji w Unii Europejskiej. Jedynym plusem tej debaty była możliwość wysłuchania polskich eurodeputowanych z PiS, w tym bardzo emocjonalnego wystąpienia Patryka Jakiego, oraz będącego w opozycji do unijnych elit przedstawiciela niemieckiej partii AfD Thomasa Froelicha. Ten 37-letni polityk pochodzenia polskiego, urodzony w 1988 roku w Hamburgu, którego ponoć pradziadek Adolf walczył w wojnie polsko-bolszewickiej, a drugi pradziadek Marian Kornet w Powstaniu Warszawskim, przypomniał Tuskowi, jak na forum Parlamentu Europejskiego atakował suwerenność własnego kraju. Przemówienie rozpoczął po polsku (bez śladu obcego akcentu), po czym kontynuował po niemiecku, gdyż jak przyznał, ten język Donald Tusk „lepiej rozumie”. I wygarnął, że Herr Tusk jest nie tylko największym zagrożeniem dla Polski, ale i dla całej Europy. Wytknął Tuskowi niszczenie w Polsce praworządności, prześladowanie opozycji, wprowadzenie cenzury, forsowanie migracji, zielonego ładu i w końcu porównał polskiego premiera do byłej niemieckiej kanclerz Angeli Merkel i obecnej szefowej PE Ursuli von der Leyen. Najgorsze jednak jest to, dodał pod adresem Tuska, że - „jest pan z tego wszystkiego dumny”. To, w jaki sposób Niemiec, co prawda o polskich korzeniach, podsumował Polaka Tuska, jest wydarzeniem zasługującym na szczególne odnotowanie, tym bardziej że ze strony Elona Muska, bliskiego współpracownika prezydenta Donalda Trumpa, popłynęły ostatnio w stronę niemieckiej AfD wyrazy sympatii i pozdrowień. I tak oto Niemiec, przedstawiciel zniechęconej przez brukselski establishment partii skrajnej prawicy, a nawet, przez wielu, zaliczanej do faszystowskich, okazuje empatię

w stosunku do Polski, niszczonej przez Polaka z Gdańska, reprezentującego niemieckie, a nie polskie interesy.

Żenada to mało powiedziane, gdyż wystąpieniu Tuska nie towarzyszyło jakieś zakłopotanie, ale oczywisty sprzeciw. Tusk „wciska” nam przekonanie o wielkiej i silnej Europie, która „jeszcze nie zginęła, póki my żyjemy”. Pozwala sobie na parafrazę polskiego hymnu narodowego, czy zdając sobie sprawę z innych popularnych słów śpiewanych w Niemczech na polską melodię naszego hymnu - „co nam obca przemoc wzięła w euro odbierzemy”.

Tusk objawił się w Strasburgu jako nowy, duchowy przewodca Unii Europejskiej. Już nie strateg, taktyk, czy charyzmatyczny polityk, którego w Unii nikt nie ogra, ale myśliciel, wizjoner, zbawca, prorok - „Podnieście wysoko swoje głowy, Europa była, jest i będzie wielka”. Zabrzmiało to jak stary dowcip o Armii Czerwonej, która zdaniem popa przemawiającego do wiernych w cerkwi – „była, jest i będzie zawsze wielka”.

I wszystko to dzieje w czasie, gdy Donald Trump ogłasza swoje konkretne prezydenckie dekrety, wywołujące natychmiastowe zmiany w globalnej polityce USA (zatrzymanie emigracji, zapowiedź ceł chroniących amerykańską gospodarkę, zwiększenie wydobycia ropy i gazu, likwidacja zielonego ładu, odejście od porozumień paryskich w sprawie ograniczenia emisji CO2, wyjście z WHO, odebranie Chińczykom Kanału Panamskiego, plany w sprawie nowego statusu Grenlandii, itd.). Tymczasem Donald Tusk, nowy prorok Unii Europejskiej, jakby przeczuwając po zwycięstwie Trumpa nadchodzącą falę krytyki europejskiego lewactwa, liberalizmu oraz marksizmu kulturowego, apeluje o powstrzymanie „kryzysu pewnych emocji pozytywnych” i „kryzysu ducha”. Zapewnia, że Europa „nie ma żadnych powodów do

kompleksów”. Na głosy płynące z USA o amerykańskiej wielkości odpowiada, że Europa ma także prawo dosadnie i głośno mówić o swojej wielkości. I jakby było tego mało, podążając śladem wystąpienia wiceprzewodniczącej Parlamentu Europejskiego Roberty Metsoli, także przypomina słynne słowa św. Jana Pawła II – „Nie lękajcie się”. To w iście podłym, szalbierskim, typowym dla Tuska stylu. Niby teraz słowa św. Jana Pawła II mają nas chronić przed nieobliczalną Ameryką Donalda Trumpa? Przed zmianami, jakie dotrą do Europy, z których na przykład jedna już została oficjalnie ogłoszona, że dla administracji USA są tylko dwie płcie: męska i żeńska.

Zapatrzonym w „mądrość” Donalda Tuska, a tych ciągle jest wielu (zbyt wielu naiwnych i łatwowiernych), trzeba zatem przypomnieć, że słowa Jana Pawła II wypowiedziane w Rzymie 22 października 1978 roku, na inaugurację Jego pontyfikatu, brzmiały: „Nie lękajcie się, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi”. O taki świat, Europę i Polskę chodziło Papieżowi, a nie o obecną laicką Unię Europejską, nie tylko bez Chrystusa, ale wbrew Chrystusowi, bez narodowych ojczyzn, religii, etyki chrześcijańskiej, za to z własnym laickim centralnym europejskim rządem, armią, polityką, itd. Czyli Europą związanego z Moskwą komunisty Altiero Spinellego, której hołd złożyli wszyscy przywódcy Unii Europejskiej, łącznie z Donaldem Tuskiem.

329 wSieci 27.01.2025

[www.wojciechreszczyński.pl](http://www.wojciechreszczyński.pl)